

Artyści walczą o Tacheles

26 marca 2012

Około dwudziestu osób, artystów i anarchistów, zamknęło się w centrum sztuki Tacheles przy Oranienburger Strasse w Berlinie, by bronić swojej liczącej 9 tys. metrów kwadratowych przestrzeni życiowej. Stanowi ona jeden z ostatnich bastionów alternatywnej subkultury. Władze miasta postanowiły oddać ten budynek na budowę biur i luksusowych apartamentów.

Ten przedwojenny dom handlowy po upadku Muru Berlińskiego został ocalony od zniszczenia przez artystów. Już od 22 lat stanowi nie tylko ważną przestrzeń artystyczną, do której przyjeżdżają twórcy z różnych stron, ale też charakterystyczne miejsce, opisywane w przewodnikach turystycznych. Jasne ściany pokryte graffiti, labirynt atelier i warsztatów, a także gotyckie sklepienia – wszystko to sprawia, że już na pierwszy rzut oka to miejsce wyróżnia się w skomercjalizowanym centrum Berlina.

Tacheles jest jednym z nielicznych miejsc, które jak dotąd ocalało przed zakusami prywatnych inwestorów. Plany koncernu BMW i nowojorskiego Guggenheim Museum, żeby stworzyć tu salon wystawowy spotkały się z gwałtowną reakcją mieszkańców Berlina, a anarchizujących aktywistów zmobilizowały do działania. BMW zdecydowało się opuścić Kreuzberg z uwagi na wysokie ryzyko, przed którym ostrzegła firmę policja. Rzecznik koncernu wyraził ubolewanie, że projekt został źle zrozumiany.

Ceny wynajmu nieruchomości w okręgu Kreuzberg, jednym z najuboższych w Berlinie, wzrosły w 2011 roku najbardziej ze wszystkich części miasta. Proces gentryfikacji postępuje tam bardzo dynamicznie, a praktycznie wszystko jest wyprzedawane przez miasto inwestorom. Zadłużony na miliardy euro Berlin, nie może sobie pozwolić na odrzucanie ofert, jednak interes ekonomiczny najwyraźniej rozmija się z potrzebami społecznymi.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)